

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18

ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30. —
Zagranicą 7- — P. K. O. Nr. 141.690.

W obliczu reformy samorządu.

Życie samorządowe od początku odrodzenia państwowości polskiej domagało się ujęcia go w jednolite dla całego terytorjum Rzeczypospolitej ramy i wyprowadzenia z gąszczu przepisów, pozostawionych przez zaborców a doraźnie tylko przystosowywanych do potrzeb życia w zmienionych warunkach politycznych. Dotychczasowy ustroj samorządu polskiego oparty był na ustawodawstwie państw zaborczych, na różnych dla każdej dzielnicy systemach oraz na dorywczo wydawanych dekretach i ustawach polskich. Nosił on więc na sobie piętno obcej myśli państwowej i nie będąc dostosowanym do obecnych warunków, szczególnie w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego okazał swe jaskrawe braki. Trudności finansowe, w jakich znalazły się niemal wszystkie związki komunalne na terenie całego Państwa, wysunęły konieczność bezwzględnego przeprowadzenia choćby częściowej reformy ustroju samorządu terytorjalnego.

Można rzec śmiało, że po Konstytucji jest ustawa samorządowa najważniejszą w państwie podstawą ustrojową. A może nawet i więcej — gdy Konstytucja zawiera wiele stwierdzeń zasadniczych i często dalekich od codziennego życia obywateli, ustawa samorządowa dotyka właśnie codziennych spraw szerozakich mas.

Zagadnienie reformy samorządu było u nas stale wysuwane na czoło prac ustawodawczych. Poprzez wszystkie Sejmy polskie przewijała się konieczność uchwalenia nowej w tym względzie ustawy. Na przeszkodzie stała niemożność pogodzenia się stronnictw w poglądach na tę sprawę; brak większości sejmowej uniemożliwiał reformę samorządu. Dopiero w obecnej konfiguracji politycznej sprawa dojrzała do załatwienia i przed forum sejmowym znalazła się już w dniach najbliższych uchwalony przez Radę Ministrów w dniu 11 bm. projekt ustawy o ustroju samorządów.

Idea przewodnia projektu nakreślona została w onegdajszych słowach pana Ministra Spraw Wewnętrznych Pierackiego, wygłoszonych na posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu. Pan Minister stanął w obronie samorządu z punktu widzenia jego niezastąpionej roli społeczno-wychowawczej oraz jako samoistnego czynnika twórczego. Zarazem jednak wystąpił pan Minister jako rzecznik zasady jednolitej administracji publicznej tzn. konieczności ścisłej harmonii pomiędzy działalnością organów Rządu i samorządu, wychodząc z tego słusznego założenia, że w państwie demokratycznym, w którym źródłem władzy samorządu i rządu jest tensam Naród, nie ma miejsca na żaden dualizm celów.

Powyższe myśli rozwija projekt w całej pełni. Uwypukla się w nim tak niezbędna z punktu widzenia ogólnych interesów Państwa idea należytego harmonizowania administracji samorządowej z administracją rządową.

Zarazem realizuje projekt potrzebę podniesienia poziomu prac samorządu przez podniesienie wymagań większej fachowości; wprowadzenie zasady ciągłości i stałości czynników kierowniczych w samorządzie a przede wszystkim przez ustalenie jednostkowej odpowiedzialności. Z tego wypływają przepisy projektu, że na stanowiska prezydentów i wiceprezydentów w miastach, wydzielonych z powiatowych związków samorządowych, mogą być powołani jedynie zawodowcy i że w ogóle praca samorządowa musi się opierać o ludzi należycie wykształconych i przygotowanych do pracy na tem polu oraz związanych z nią na dalszy okres czasu, co ma zapewnić ciągłość kierownictwa. Wymagany census naukowy oraz określenie kadencji zawodowych członków zarządów gmin na dziesięć lat służyć ma temu celowi.

Projekt wprowadza jednolitą pięcioletnią ordynacją wyborczą na całym obszarze Państwa. Czynne prawo wyborcze uzależnione jest od dwóch cenzusów: ukończenia lat 24 oraz zamieszkania przynajmniej od roku na obszarze danego związku samorządowego. Prawo bierne uzależnione jest od posiadania prawa czynnego i ukończenia 30 lat życia. Żadnych innych ograniczeń ordynacja wyborcza nie przewiduje.

Projekt — i to zasługuje na szczególne podkreślenie — stoi na stanowisku, że organa samorządowe nie są bynajmniej powołane do reprezentowania jakichś kierunków politycznych, do służenia czyimś celom partyjnym, lecz służyć mają one jedynie do spełniania pewnej sumy zadań publicznych, pod kątem widzenia lokalnych potrzeb społecznych i gospodarczych.

Z ostatniej chwili.

Przed środowym posiedzeniem Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 stycznia. Wniosek klubów opozycyjnych, zgłoszony na ostatnim posiedzeniu Sejmu do łaski marszałkowskiej, żądający na podstawie art. 58 Konstytucji ustąpienia Rządu Premiera Prystora, rozpatrywany będzie jako punkt ostatni jutrzejszego, środowego posiedzenia Sejmu. Wniosek ten nie budzi w kuluarach, mimo, że panuje tam znaczne ożywienie, większe-

go zainteresowania. Powszechnie panuje tam opinia, że wnioskodawcom chodzi jedynie o demonstrację, polegającą na wygłoszeniu mów agitacyjnych z trybuny sejmowej. Demonstracja ta obliczona jest nie tylko na wewnętrzny użytek, ale i na efekt zewnętrzny. Dotychczas nie wiadomo jeszcze, kto będzie pierwszy motywował ten wniosek. Nie jest to jeszcze uzgodnione między

klubami lewej i prawej opozycji, spodziewać się jednak należy, że motywować będzie wniosek poseł Niedziałkowski, jako przedstawiciel tego klubu, który pierwszy figuruje pod wnioskiem i otwiera listę podpisów wnioskodawców.

Czy zabierze głos ktoś z przedstawicieli Rządu w odpowiedzi na te przemówienia, — zależy prawdopodobnie od przebiegu dyskusji, która, jak się należy spodziewać, nie będzie trwała długo w myśl panującej obecnie zasady, iż Sejm jest kuźnią pracy, a nie trybuną agitacyjną. Oczywiście, wniosek opozycji, jeśli chodzi o jego stronę rzeczową, niema żadnych szans.

Półrządowa informacja angielska o odroczeniu konferencji w Lozannie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 stycznia. Z Londynu donoszą: „Times“ zamieszcza dziś następującą notatkę, posiadającą cechy informacji półrządowej:

„Ponieważ rząd francuski nie wyraził jeszcze swej zgody na dzień 25 stycznia jako na datę konferencji lozańskiej w sprawach reparacyjnych, dotąd nie jest pewne czy konferencja rozpocznie się tegoż dnia lub czy istotnie w ogóle się odbędzie. Przygotowania dla udziału są jednak ze strony brytyjskiej czynione i w każdym razie minister spraw zagranicznych Simon wyjedzie w sobotę z Londynu do Szwajcarii ze względu na rozpoczynającą się sesję rady Ligi w Genewie, na której Simon pragnie być obecny i która jest

ustalona na ten sam dzień, co konferencja reparacyjna w sąsiedniej Lozannie“.

Notatka ta, jest bardzo znamienna albowiem czyni ona wyraźnie aluzję do tego, że konferencja lozańska albo wcale się nie odbędzie albo też ograniczy się do jaknajkrócej trwającej formalności przy której nie jest konieczna obecność resortowych ministrów gospodarczych, lecz wystarczy obecność ministrów spraw zagranicznych jako oficjalnych reprezentantów w układach o charakterze międzynarodowym.

Informacje innych dzienników wskazuja na to, że konferencja lozańska ograniczona zostanie w istocie do udziału ekspertów.

Prezydent Drojanowski prezesem Tow. budowy Domu Żołnierza Polskiego.

Lwów, 19 stycznia.

Jak się dowiadujemy, Prezydent miasta p. Wacław Drojanowski, przyjął godność prezesa Towarzystwa budowy Domu Żołnierza Polskiego we Lwowie. Nie wątpimy, iż znaną energją p. Prezydenta przyczyni się do szybszego doprowadzenia do skutku tak pięknego i pożytecznego projektu.

Budżet Min. Przemysłu i Handlu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji budżetowej przystąpiono do obrad nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Pierwszy zabrał głos referent pos. Minkowski (BBWR.) który wygłosił bardzo obszerny, szczegółowo opracowany, trwający około 3 godzin referat.

Tragedja na tle miłosnem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 stycznia. Z Paryża donoszą: Wczoraj o godzinie 9 wieczorem rozegrała się w Lille krwawa tragedia na tle zemsty. Robotnik polski Józef Grenda, lat 35, wystrzelał z rewolweru położył trupem rodaka, 39-letniego Jana Jabłońskiego oraz zranił ciężko jego kochankę Karolinę Lichotę. W chwili przybycia policji,

Grenda, który znajdował się w pokoju na II piętrze, wyskoczył przez okno, doznając pęknięcia czaszki. Przewieziono go do szpitala Zbawiciela, wraz z ranną Karoliną Lichotą, której stan zdrowia budzi bardzo poważne obawy. Zwioki Jabłońskiego przewieziono do prosektorjum.

Cień ministra, który odszedł.

Powody i następstwa dymisji Brianda. — Kampanja przyjaciół. — „Briand w trumnie Maginot'a”. — Strona personalna dymisji. — Porażka w Wersalu. — Konkurencja z Laval'em. — Gabinet, który opustoszał. — Zainscenizowane przesilenie.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”).

Briand poszedł — względnie stworzono sytuację, w której pozostanie na urzędzie stało się dlań niemożliwością. Ale były trzynastokrotny premier, człowiek, który przez ostatnich siedm lat rezydował bez przerwy na Quai d'Orsay, w siedzibie francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, jest osobistością zbyt zrośniętą z polityką francuską, aby mógł zniknąć bez śladu, Briand odszedł — ale pozostał cień — i ten w dalszym ciągu wpływa na sytuację. W jakim stopniu? To okaże przyszłość, a zależy to od sytuacji, jak i od właściciela cienia, który narazie wyjechał do swej małej posiadłości wiejskiej w Cocherel.

Na dymisji Brianda można w sposób interesujący i pouczający śledzić wpływ czynników osobistych i ogólnych na wypadki polityczne — i wzajemny stosunek czynników tych na siebie.

Kuluary polityczne, sale redakcyj w Paryżu pełne są plotek, anegdot, przewidywań na temat przyczyn dymisji Brianda i jej ewentualnych następstw. Krąży więc powiedzenie, że „Maginot umarł, ale do jego trumny wsadzono również Brianda”. A przyjaciele Brianda kolportują aforyzm, że „nieobecny Briand stanie się jeszcze silniejszym od obecnego”. Politycy zaś i dziennikarze łamią sobie głowy, czy Briand zajmie niebawem swoje miejsce na ławie poselskiej, czy „weźmie kij pielgrzymia” — jak ongi zapowiadał i rozpocznie propagandę w obronie swoich idei w związku z rozpoczynającą się akcją przedwyborczą kartelu lewicy.

Stronę personalną dymisji Brianda wywieść należy od wyborów prezydenta republiki w Wersalu, gdzie Briand — jak wiadomo — był nieszczęśliwym kontrkandydatem obecnego prezydenta Doumer'a. Był to niewątpliwie szczytowy moment w karierze Brianda — i początek chwilowego conajmniej schyłku. Wybór Brianda byłby ukoronowaniem całego jego życia, rodzajem końcowej apoteozy. Ale nieuzyskanie fotelu prezydjalnego osłabiło niewzruszoną — jak się dotąd zdawało, pozycję ministra spraw zagranicznych.

Byli przyjaciele Brianda, którzy doradzali mu wtedy dymisję i objęcie kierownictwa w kartelu lewicy. Ale urzędowe otoczenie ministra — i jego przeciwnicy — doradzali mu pozostanie na urzędzie. Briand wahał się — i uległ. Ale odtąd znaczenie jego w rządzie poczęło maleć.

Premier Laval, świetny taktik — „manoeuvrier”, jak mówią w kuluarach — począł kłaść powoli swoją rękę na ministerstwie spraw zagranicznych. Począł towarzyszyć Briandowi w jego podróżach politycznych. Zrazu Laval był towarzyszem Brianda, lecz później Briand stał się towarzyszem Laval'a, towarzyszem zniechęconym i milczącym. Ambasadorzy państw obcych w Paryżu poczęli konferować z La-

val'em, omijać Brianda. Gabinet starego męża stanu opustoszał.

Śmierć ministra wojny Maginot'a stała się dla Laval'a pretekstem do złożenia zbiorowej dymisji gabinetu. Niewątpliwie byłaby wystarczyła częściowa rekonstrukcja. Ale chodziło o wyeliminowanie Brianda. Powodem uzasadniającym dymisję rządu była oficjalnie chęć wciągnięcia radykałów do większości. Ale radykali nie mieli żad-

nego interesu w tem, aby w przeddzień wyborów wstępować do gabinetu, zwalczanego przez nich ostro premiera, pozbawić się atutów wyborczych i osłabiać sojusz wyborczy ze socjalistami. Radykali odmówili. Laval musiał to przewidzieć. Stąd tem prawdopodobniejszem jest przypuszczenie, że mówiąc o pozyskaniu radykałów myślał o pozbyciu się Brianda. Wielki mówca, improwizator i

Paryż, w styczniu 1932

idealista polityczny, propagator wielkich idei, odszedł. Ponura rzeczywistość, światowy kryzys, zaostrenie stosunków politycznych i ekonomicznych między państwami, wzrost hitleryzmu i nacjonalizmu w Niemczech, bezskuteczna interwencja Ligi Narodów w starciu japońsko - chińskim, przerwały tok marzeń i oratorskich improwizyj. Briand odszedł. Czy wróci?

Briand, jak dotąd, umiał czekać do chwili, w której sytuacja sama kruszyła pozycje jego przeciwników. Wtedy występował z ukrycia. Obecnie zechce zapewne zastosować tę samą metodę. Briand jest w pełni sił duchowych. Ale zbliża się siedmdziesiątka. I ten wzgląd — a jeszcze bardziej sytuacja ogólna, wpłyną na przebieg odwetowej kampanji, która ma nie tylko osobiste, ale i ogólne ideowe znaczenie. I. R.

Budżet Min. Spraw Wojskowych.

Brak momentów politycznych w dyskusji.

Warszawa, 18 stycznia. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowa Komisja budżetowa przystąpiła do rozpatrzenia budżetu Ministerstwa Spr.

Referat posła Polakiewicza.

Referent budżetu poseł Polakiewicz (BBWR.) podkreślił na wstępie wysokość wydatków w dziedzinie wojskowej w różnych państwach europejskich, które wynosiły na jedną osobę w roku 1930: w Niemczech 12.654, w Rosji 9.570, we Francji 8.966, w Czechosłowacji 3.200 a w Polsce 3.044, czyli Polska wydała 4 razy mniej na wojsko niż Niemcy. W bieżącym budżecie najważniejszą jest sprawa motoryzacji oddziałów wojskowych oraz zaopatrzenia ich w broń pancerną, w przyszłym zaś rozwój lotnictwa i marynarki wojennej. Budżet Ministerstwa zmniejszony został o 7.600.000 zł. Wysuwany projekt jednorocznej służby wojskowej w Polsce, dałby pod względem finansowym zwiększenie wydatków M. S. Wojsk. w ciągu 5 lat o 250.000.000 zł. zaś w następnych latach po 200.000.000 zł. Prócz wielkich wydatków na fortyfikacje, wprowadzenie jednorocznej służby wojskowej wprowadziłoby nas w taką sytuację, że przez pewien czas mielibyśmy armję rekrutów przeciw znakomicie wyszkolonej półmilionowej armji niemieckiej. Wprowadzenie jednorocznej służby wojskowej zmniejszyłoby o połowę siłę obronną Państwa.

Na zaspokojenie potrzeb wojska pracują trzy kategorie przedsiębiorstw: zakłady prywatne, państwowe zakłady skomercjalizowane i wojskowe zakłady przetwarzające. Obecnie armja pokrywa swe zapotrzebowanie prawie wyłącznie w kraju.

Krajowy przemysł lotniczy zatrudnia z górą 4.000 pracowników fachowych i obejmuje 12 większych wytwórni 19 średnich warstatów oraz około 120 zakładów rzemieślniczych. W dzisiejszem stadium produkcji samolotów fabrykacja krajowa pokrywa w 100 proc. potrzeby własne. Jesteśmy, o ile chodzi o silniki w przededniu uzyskania silnika małej mocy własnej konstrukcji. Przechodząc do wyszkolenia, mówca zaznacza, że rocznie staje do poboru bardzo wielu kandydatów na oficerów rezerwy a warunki budżetowe pozwalają na szkolenie tylko połowy. Również ze względów budżetowych nie są przewidziane wielkie manewry. Prowadzone są studia nad skróceniem służby podchorążych rezerwy piechoty do 12 miesięcy.

O godzinie 14.30 przewodniczący zarządził przerwę do godziny 17-tej. Na posiedzeniu popołudniowym przemawiał w dalszym ciągu referent budżetu Wicemarszałek Polakiewicz. Poddawszy analizie poszczególne dzia-

Wojskowych. Na posiedzenie Komisji przybył Wiceminister spraw wojskowych gen. Sławoj Składkowski na czele wyższych oficerów M. S. Wojsk.

ły budżetu referent proponuje szereg zmian. Referent podkreśla, że Najwyższa Izba Kontroli Państwa w ogólnej ocenie wykonania budżetu podkreśliła większą realność preliminarza i ścisłość wykonania.

Następnie referent przeszedł do sprawy powszechnej konwencji rozbrojeniowej w Genewie, omówił prace komisji przygotowawczej wskazując iż komisja uznała, że wprowadzenie do konwencji postanowień ogra-

niczających bezpośrednio materiały, to znaczy ustalających ściśle ilość różnych kategorii uzbrojenia dla każdego państwa, jest niecelowe, gdyż nie dalałoby się w istocie stwierdzić a nawet w razie znalezienia idealnej formuły kontrolnej byłoby to zbyt krępujące. Większość delegacji uznała, że skuteczniejszym systemem jest ograniczenie wydatków na uzbrojenie, albowiem przez to samo ogranicza się stan zbrojeń, nie krępując swobody państw w organizowaniu tych zbrojeń wedle własnych koncepcji w ramach możliwości budżetowych. Delegacja polska poparła to stanowisko większości komisji, uważając, że nie kryje ono w sobie dla Polski niebezpieczeństwa.

Dyskusja.

Po referacie posła Polakiewicza rozpoczęła się dyskusja, w której pierwszy przemawiał poseł Arciszewski, wskazując, że referat był wyczerpujący. Struktura wewnętrzna budżetu jest w tym roku znacznie lepsza niż w poprzednim. Mówca nie sprzeciwia się globalnej sumie, która wynosi 832.650.000 zł., dodaje jednak że wątpliwa jest realność tej sumy. Dalej oświadcza, iż Kl. Nar. nie stawia żadnych poprawek, gdyż jest to, jego zdaniem bezcelowe. Oponuje tylko przeciwko zbyt wielkiej ilości viement w poszczególnych pozycjach budżetu. Przechodząc do działu przedsiębiorstw wojskowych mówca poddaje krytyce działalność tych wytwórni podkreślając że nie jest pożądane, aby wytwórnie państwowe oddziaływały ujemie na przemysł prywatny, raczej jest pożądane, aby przemysł prywatny był fortyfikowany. W dalszym ciągu pos. Arciszewski uskarża się, że u nas w stosunku do innych państw mało się mówi i pisze o sprawach wojskowych,

że wiadomości o wojsku w prasie opozycyjnej są konfiskowane i że nie wiadomo jakie są dyrektywy wojska dla delegacji polskiej na konferencję rozbrojeniową.

Pos. Pużak (PPS.) zwraca uwagę na konieczność ograniczenia zbrojeń. Wdziąłby wyjście w rozszerzeniu przysposobienia wojskowego. Wyraża on żał, że brak dotąd ustawy o etatach w armji. Zwraca uwagę, że wydatki wojenne są zbyt wielkie w stosunku do wydatków rzeczowych. Następnie stwierdza, że ze względu na ekonomię sił, byłoby pożądane aby przemysł wojenny był połączony z państwowym i że należy stworzyć centralizację przemysłu państwowego.

W dyskusji po posle Pużaku przemawiał poseł Rosmarin, stwierdzając z zadowoleniem, że skargi w sprawie złego obchodzenia się z żołnierzami narodowości żydowskiej są minimalne. Wyżywienie w wojsku jest dobre, a jeżeli są jakie skargi to natychmiast są respektowane.

Oświadczenie Wiceministra Składkowskiego.

Po przemówieniu posła Gruszczyńskiego, zabrał głos Wiceminister spraw wojskowych gen. Składkowski, który stwierdził na wstępie apolityczność dyskusji nad budżetem wojskowym, poczem przystąpił do wyjaśnienia i odparcia zarzutów. Wiceminister zaznaczył, że kierownictwo armji stara się opędać wszystkie potrzeby żołnierza produktami przemysłu krajowego. Koszt umundurowania szeregowych spadł od r. 1924 z 390 zł. do 314 zł. i żołnierz otrzymuje obecnie umundurowanie dwa razy lepsze. Co się tyczy uposażeń to Wiceminister porównuje uposażenia oficerów polskich z uposażeniami innych armji, zaznaczając, że gaże oficerskie w Polsce są znacznie niższe. Co do lotnictwa to przemysł krajowy pokrywa 97 proc. wszystkich potrzeb. Pod tym względem doszliśmy do ideału.

Z kolei oficerowie towarzyszący Wiceministrowi Składkowskiemu demonstrowali członkom Komisji szereg aparatów i przyrządów produkcji polskiej. Następnie demonstrowano sprzęt z zakresu służby łączności itd. Wiceminister Składkowski zakończył swoje przemówienie następująco: Wyszukolenie pozostaje w ręku Marszałka Piłsudskiego. Wojsko ożywione jest największą ofiarnością i dąży do tego, aby pod dowództwem Marszałka, nie tylko spełnić swój obowiązek, ale zdobyć szacunek i miłość Narodu (oklaski).

Po wyjaśnieniach dyrektora departamentu N. I. K. Rogowskiego obrady zamknięto. Następne posiedzenie Komisji jutro Na porządku dziennym budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Kurs funta obniża się.

Londyn, 18 stycznia. (PAT). Dzisiejsza giełda londyńska wykazuje pewną depresję, wynikającą z niepewności co do terminu i losu konferencji lozańskiej. Kursy pożyczek niemieckich obniżyły się znacznie. Funt angielski uległ niżce i przy zamknięciu notowano dolar 3.47 1/4, frank 88.34, marki niemieckie 14.75, franki szwajcarskie 17.78 1/2, guldeny holenderskie 8.62 1/2.

Jak bolszewicy odwdzięczyli się Cziczierinowi?

W ostatnich dniach prasa europejska przepelniona jest wiadomościami o tragicznym losie znakomitego dyplomaty sowieckiego, Georgija Wasyljewicza Cziczierina.

Znaleziono go podobno niedawno na jednej z ulic Moskwy w stanie kompletnie nieprzytomnym, chorego, pijanego, upadłego — i oddano do jednego z rządowych przytułków — szpitali.

Już oddawna dochodziły wieści o smutnych dziejach Cziczierina, który przed 2 lata z górą popadł w nielaskę Stalina, a powróciwszy z Zachodu (gdzie leczył się w Berlinie i przechodził operację), — stracił swoje stanowisko i wpływy u rządu, spadając odrazu bardzo nisko. Chorobą stargane nerwy, zawiedzione nadzieje — dokonały reszty. Na miejsce Cziczierina — arystokraty wszedł do rządu sowieckiego, jako minister spraw zagranicznych, p. Litwinow, którego pochodzenie jest dobrze znane.

Cziczierin należał niewątpliwie do najzdolniejszych ludzi wśród bojowników systemu bolszewickiego i był jedynym znakomitym dyplomata, jakim mogła się pochwalić Rosja sowiecka.

Dzieje jego życia są bardzo dziwne. Wiadomo, że pochodzi on z starożytnego, arystokratycznego rodu rosyjskiego, utytułowanego godnością hrabiowską. Cziczierinowie są włoskiego pochodzenia, zwali się niegdyś „Cicerini” i przybyli do Rosji z końcem XV w. ze świtą książniczeki greckiej, Zofji Paleolog, która została żoną cara Iwana III. Przez całe wieki piastowali Cziczierinowie w Rosji carskiej wysokie godności, a Dionizy Cziczierin był za czasów Katarzyny II wybitnym generałem i gubernatorem Syberji. Rodzina Cziczierinów była też skoligaconą z Niemcami i polskimi rodami arystokratycznymi. Matką niedawnego ministra, a dzisiaj nędzarza, była baronówna Meyendorff, a ciotką jego była hr. Hutten-Czapska, żona znanego arystokraty polskiego, założyciela Muzeum Czapskich w Krakowie. Cziczierin — już jako wybitny socjalista przed wojną — odwiedzał w Krakowie tę

swoją polską ciotkę, która umarła niedawno, jako 80-letnia staruszka.

Wychowany nadzwyczaj starannie, w duchu najwytworniejszego towarzystwa rosyjskiego, ukończywszy studia, rozpoczął karierę w ministerstwach rosyjskich, ale doszedł tu tylko do stanowiska radcy ministerjalnego. W r. 1908 zaskoczyła go dymisja, gdyż ochrana carska wykryła, że Cziczierin-arystokrata jest z najgłębszych przekonań rewolucjonistą. Cziczierin opuścił Rosję, przeniósł się zagranicę i tu, wspólnie z Leninem, pracował lata całe dla idei Rosji rewolucyjnej, socjalistycznej.

Po przewrocie wrócił do Rosji i tutaj, jako następca Trockiego, objął ko-

misarjat spraw zagranicznych Rosji sowieckiej, przyczem odrazu zabłysnął, jako pierwszorzędnny talent dyplomatyczny. Miał idee niepospolite. Jako komunista z przekonaniem, a nie dla interesu czy zarobku, dążył przedewszystkiem do zapewnienia Rosji sowieckiej wielkiego stanowiska w sferze polityki międzynarodowej. Chciał „udowodnić” światu, że rząd rosyjski nie jest odpowiedzialny za poczynania III. Międzynarodówki (partji komunistycznej) i że jest rzekomo lojalnym wobec innych mocarstw i państw. Z jego głowy wyszła też w r. 1926 idea stworzenia bloku z Rosji, Polski, Francji i Japonji, skierowanego przeciw Ameryce i An-

Współpraca malarstwa z muzyką.



W sali Instytutu Propagandy Sztuki odbył się w ubiegłą sobotę koncert, poświęcony twórczości największego polskiego kompozytora naszych czasów, Karola Szymanowskiego. — W koncercie wziął udział sam kompozytor. — Zdjęcia npsze przedstawiają prof. Karola Szymanowskiego przy fortepianie i chwilę rozmowy K. Szymanowskiego z pp. G. Fittelbergiem i prof. Stryjeńskim, dyr. Instytutu Propagandy Sztuki.

Incydent dyplomatyczny w państwie „Króla Królów”.

Addis Abeba, 18 stycznia. (PAT.). Miał tu miejsce następujący incydent z posłem Stanów Zjednoczonych: Samochód, wiozący posła, z powodu nieuwagi szofera potrafił przechodzącą kobietę z pośród ludności tubylczej. Poseł natychmiast wyszedł z samochodu, interesując się stanem zdrowia zranionej. Gdy policjant krajo-

wiec wmieszał się do zajścia, chcąc zaaresztować szofera, poseł zaprotestował przeciwko temu. Nastąpiła gwałtowna wymiana zdań, podczas której zjawili się inni policjanci oraz tłum krajowców, przyczem poseł został przewrócony i poturbowany.

Pijcie Herbatę Riedla

Z sali koncertowej.

Koncert kompozytorski Tadeusza Jareckiego.

Koncert piątkowy, urządzony staraniem Tow. Miłośników Muzyki i Opery i Polsk. Tow. Muzycznego, był dla naszego miasta rzadką okazją zapoznania się z kompozycjami Tadeusza Jareckiego, Lwowianina, syna zasłużonego długoletniego dyrektora Opery lwowskiej i cenionego kompozytora, śp. Henryka Jareckiego. Od szeregu lat zamieszkały w Nowym Jorku, Tadeusz Jarecki po raz pierwszy od czasu wielkiej wojny przybył do Polski w celach artystycznych (w okresie wojny bolszewickiej walczył na froncie polskim), dlatego też jako kompozytor był dotąd w kraju zupełnie prawie nieznaną. Na wiosnę ubiegłego roku wykonane zostały jedynie w Radjo warszawskim utwory kameralne i pieśni z epoki dawniejszej, oraz (w interpretacji kwartetu Dubiskiej) drugi Kwartet smyczkowy, który wywarł ogólnie bardzo dobre wrażenie.

Z tem większym więc zainteresowaniem oczekiwały muzyczne sfery Lwowa koncertu kompozytorskiego Jareckiego, zwłaszcza, że program, nim objęty, zapowiadał utwory ze wszystkich okresów jego twórczości. Już przy pierwszym wrażeniu uderza dość silna

niejednolitość pod względem nietylko stylistycznym, ale też i pod względem samego typu inwencji utworów dawniejszych, w stosunku do późniejszych; wydaje się, jakoby ewolucja talentu autora nie dokonała się tu w sposób stopniowy i zupełnie naturalny, ale jak gdyby skokiem, którego motywy niezawsze są dla słuchacza zrozumiałe. Najsilniej występuje to wrażenie w „Sinfonia Brevis” op. 20. Dwie części jej pierwsze, to próba talentu młodego jeszcze, i niewątpliwie szukającego oparcia, ale świeżego i w intencjach swych bardzo czystego. Inwencja melodyczna płynie tu z rozlewnością iście słowiańska, całość rozwija się konsekwentnie, a przytem z niezaprzeczoną swobodą. W przeciwieństwie tego znać w części trzeciej i czwartej jak gdyby skrzywienie tej własnej linii twórczej w kierunku jakiegoś, niezupełnie jeszcze dojrzałego ekspresjonizmu: linja melodyczna rwie się, tracąc podłoże tonalne, a harmonika, jakkolwiek często wykazuje pomysły oryginalne, w całości jednak nie umie znaleźć zasad nowej logiki. Ale, co jest ciekawsze, to fakt, że kierunek ten, jakkolwiek wydawałby się być w sprzeczności z przyrodzonym typem talentu

Jareckiego, inklinującym raczej ku prostocie linii twórczej, przetrwał we wszystkich niemal następnych kompozycjach jego, i dlatego prawdopodobnie, mimo świetnego opanowania techniki kompozytorskiej, nie od razu znajdują one drogę do umysłu słuchacza. Wyczuwa się w nich zawsze to rozdwojenie, które jeszcze nie znalazło ostatecznej syntezy. Największe zainteresowanie z pośród kompozycji późniejszych zdołała obudzić „Chimera” (wykonywana ostatnio dwukrotnie na koncertach filharmonicznych w Warszawie) dzięki swej bardzo pięknej i pomysłowej harmonice i barwnej instrumentacji. Wogóle walory barwno-dźwiękowe wyzyskuje Jarecki zawsze i wszędzie w sposób bardzo indywidualny.

Problemem również trudnym do rozstrzygnięcia jest stosunek Jareckiego do muzyki programowej. W każdym razie stosunek ten istnieje, skoro niemal wszystkie jego kompozycje posiadają albo podkład tekstowy, albo przynajmniej ogólnie zaznaczony program. Pokutuje w nim nuta polskiego romantyzmu, tak późno i z takim trudem zrzucająca z siebie więzy literatury, — a więc cechy rdzennie rasowe, które znachodzimy u tak wielu przedstawicieli nawet najnowszej twórczości muzycznej polskiej. Ale na pochwałę Jareckiego przyznać trzeba, że program w jego muzyce nie stanowi nigdy jakiegoś ograniczenia, nie narzuca jej niewolniczego naśladownictwa, ale jest wyłącznie tylko podkreśleniem pew-

WYSPRZEDAŻ INWENTARZOWA

poniżej cen fabrycznych

w lokalu firmy

A LA VILLE DE PARIS

Gabryel Stark

Lwów, pl. Marjacki 11.

gli. Z zdaniem Cziczierina liczone się też poważnie w Europie, a jego doskonała, stara szkoła dyplomatyczna, jego manjery prawdziwego arystokraty — ujmowały mu nieraz nawet wrogów.

Bo arystokratą nie przestał być Jerzy Wasyljewicz Cziczierin naprawde nigdy. Chociaż ubierał się umyślnie niedbale, aby zaznaczyć swoją „proletariackość”, to jednak dawne nawyczki, wyniesione z tradycji domowej, odzywały się często u bolszewickiego ministra. Jego dyplomatyczne przyjęcia należały do najelegantszych i najwytworniejszych, a w Genewie opowiadano, że dowiadywał się zawsze, jakie mięso będzie danego dnia podane na przyjęciu: białe czy ciemne, aby stosownie do tego... włożyć odpowiednie spinki do swej koszuli frakowej.

Dzisiaj spotkał go los pożałowania godny. Bolszewjka wyzyskała go, jak przysłowiowego murzyna, wycisnęła, jak cytrynę, jego zdolności, talent, manjery, oglądę, stosunki, a potem — przez usta cara-Stalina — powiedziała mu, całkiem po dawnemu: „Paszot won!!!”

Jeden z ludzi, co tworzyli fundamenty dzisiejszej Rosji, zszedł znowu do rządu tych „bosiaków”, „brodiagów” i pijaków, których galerję stworzył niegdyś „znakomity komunista”, Maksym Gorkij.

(— x —)

nych specyficznych nastrojów, względnie środkami skierowania uwagi słuchacza w pewnym kierunku, jednym słowem jest on zawsze przetworzony na język specyficznie muzyczny, tak, jak n. p. u impresjonistów. Czy wobec tego jest on kompozytorowi jeszcze potrzebny i dlaczego — to nie jest dla mnie zupełnie zrozumiałem.

Wykonawczynią partu solowego w „Trzech Pieśniach” op. 5 i w „Pieśniach Calkina” op. 28 była żona kompozytora, p. Luise Llewellyn-Jarecka, śpiewaczka wysoce kulturalna i inteligentna, której jednak walory głosu nie mogły dać się poznać należycie wskutek widocznej niedyspozycji. P. Jarecka opanowała te niezwykle trudne partje w sposób dający dobre świadectwo jej technice wykonawczej i wyrazić należy jej uznanie i wdzięczność za ofiarną pracę, której się podjęła tuż po przebytej chorobie.

Wyrazem czci i uznania dla pamięci Henryka Jareckiego było wykonanie w piątkowym koncercie jego kompozycji p. t. „Romansa”, fragmentu dotąd niewydanego i obecnie przez Tadeusza Jareckiego zinstrumentowanego, który odznacza się wdzięczną inwencją melodyczną i jak na swą epokę — śmiałą harmonizacją.

Wszystkie kompozycje wykonane zostały pod osobistym kierownictwem autora.

Dr. Stefania Łobaczewska.

Treść memorjału Hittlera do kanclerza Brüninga.

Berlin, 18 stycznia. (PAT). W zgłoszonym kanclerzowi Brüningowi memorjału zawierającym uzasadnienie stanowiska narodowych socjalistów wobec projektu przedłużenia kandydatury Hindenburga w drodze parlamentarnej, Hittler występuje przede wszystkim w obronie Konstytucji weimarskiej, której duch i litera, zdaniem jego sprzeciwiają się opieraniu kandydatury prezydenta na uchwałę parlamentu. Konstytucja oparła wybór prezydenta na powszechnem głosowaniu. Dochodzi do tego jeszcze ten moment, że obecny Reichstag nie jest wyrazicielem prawdziwej woli narodu. Przechodząc do motywów zewnętrzno-politycznych projektu Brüninga zaznacza Hittler, że powodem upadku państwa niemieckiego są nie tylko pociągnięcia z dziedziny polityki zagranicznej, ile raczej upadek wewnętrzno - polityczny za który odpowiedzialność spada na czynniki rządzące w Niemczech od lat 18. Hittler polemizuje z opinią, że stwierdzenie niewypłacalności Niemiec należy uważać za sukces polityki niemieckiej. Łatwiej jest, oświadcza on, doprowadzić do niewypłacalności przed siębiorstwa niż do jego rentowności. Hittler przyznaje, że haracze polityczne mogą się rozbić o faktyczną niewypłacalność narodu niemieckiego, wątpi jednak aby niedotrzymanie podpisanych traktatów stać się mogło obowiązującym stanem prawnym. Przechodząc do motywów moralnych, jakimi się w odpowiedzi swej kierował, Hittler wskazuje na paradoksalną sytuację, że socjaldemokraci gotowi są poprzeć kandydaturę Hindenburga z tego powodu, iż uważają ją za mniejsze z dwójga złego. Jeśli dzisiejszy rząd Rzeszy uzasadnia konieczność swego istnienia w Londynie groźbą bolszewizmu, zaś w Paryżu groźbą straszliwego nacjonalizmu, to i wówczas oświadcza memo-

riał uważać to należy za rzecz bardzo przykrą dla narodu niemieckiego. We wszystkim co prowadzi do przewyższenia obecnego systemu, Hittler dopatruje się zysku zagranicznej opinii. Efektywna niemożliwość wykonania pewnych traktatów stanie się jego zdaniem, dopiero wówczas rozumnym stanem prawnym, jeśli przyniesie mo-

carstwom większe korzyści, aniżeli uporczywe trzymanie się traktatów, których większość opiera się na podpisie Niemiec, które w praktyce okazać się miały niewykonalne. W końcu Hittler kwestionuje moralność takiego postępowania Niemiec, które przez cały szereg lat traktowały narodowych socjalistów, jako wrogów państwa a teraz nagle zaszczyliły ich pierwszym miejscem w przeprowadzeniu akcji raktunkowej.

Uroczystości ku czci Ks. Biskupa Bandurskiego.

Kraków, 18 stycznia. (PAT). Dziś o godz. 19-tej w sali Starego Teatru odbyła się uroczysta akademja dla uczczenia 25-lecia sakry biskupiej J. E. ks. biskupa d-ra Władysława Bandurskiego. Na akademję przybyli reprezentanci władz z p. Woj. krakowskim dr. Kwaśniewskim, prezydentem miasta Krakowa, Władysławem Beliną Prażmowskim, ks. biskupem Rospondem, gen. Smorawińskim i rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. Michalskim na czele. Salę Starego Teatru wypełniła licznie zebrana publiczność ze wszystkich sfer m. Krakowa. Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę Zw. Zawodowego Muzyków R. D. i oddeklamowaniu przez artystę teatru miejskiego Józefa Karbowskiego hymnu „Do Ducha Św.“ Stanisła-

wa Wyspiańskiego, wygłosił przemówienie pos. dr. Michał Szyszko, który podniósł, że biskup Bandurski, przejęty głęboką ideą legionistów polskich, od samego początku stanął wiernie pod sztandarem Józefa Piłsudskiego, głosząc już od przedwojennych czasów hasło zbrojnego czynu orężnego wśród pesymistycznie nastrojonego społeczeństwa polskiego. Następnie p. Karbowski wygłosił wyjątki z kazań Jubilate i list jego, skierowany w r. 1916 do Komendanta Piłsudskiego. Po nim orkiestra odegrała Pierwszą Brygadę. W części koncertowej chór Echa pod batutą dyr. Wallewskiego odśpiewał szereg pieśni i owacyjnie witana artystka operowa Ada Sarę przy akompaniamencie dyr. Wallewskiego odśpiewała 4 pieśni operowe.

Nowe groźby Heimwehry.

Wiedeń, 18 stycznia. (PAT). Z Wels w Górnej Austrii donoszą, że wczoraj odbył się tam apel przywódców Heimwehry G. Austrii. Książę Stahrenberg wygłosił przemówienie, w którym polemizował z narodowymi socjalistami zaznaczając, że jak długo Anschluss nie będzie możliwy musi Austria starać się o utrzymanie swej egzystencji. Pod koniec swych wywodów powiedział książę Stahrenberg: przedłożyliśmy kanclerzowi szereg żądań gospodarczych. Na dowód, że żądania te popiera cała ludność, urządzimy wielki pochód ludności. Jeżeli nam chciano w tem przeszkodzić, wówczas rozpocznie się rewolucja. Znajdziemy w każdym razie drogę, aby uniknąć interwencji egzekutywy państwowej. Wystąpimy bezwzględnie

i zbrojnie na wypadek gdyby republikański Schutzbund wdrożył w jakiejkolwiek formie akcję.

Wiedeń, 18 stycznia. (PAT). Z Innsbrucku donoszą: Na zebraniu przynależnych do kupców należących do Heimwehry przyjęto rezolucję odrzucającą wszelką dyktaturę partyjną i domagającą się powołania ks. Seipla na kierownika rządu. Gdyby żądanie to nie zostało spełnione, wówczas zebrani grożą strajkiem podatkowym. Do prezydenta republiki Miklasa wysłano depezę, w której przewidziane jest między innymi: przesyłanie listy do kupcy w Innsbrucku oczekującej powołania b. kanclerza Seipla i rządu fachowego z wyłączeniem parlamentu celem natychmiastowego przeprowadzenia koniecznych zarządzeń.

„C. i k. świadek koronny“ Centrolewu.

Z nadzwyczajnymi rewelacjami, które wzbudziły niesłychaną sensację w kołach politycznych Warszawy, a właściwie nie tylko Warszawy, bo całej Polski, wystąpiła w numerze niedzielnym „Gazeta Polska“. Oto twierdzeniu, które w czasie procesu Centrolewu stała się rzucana i rzuca dalej o-pozycja, dowodząca, że oskarżenie opierało się głównie na świadectwach i zeznaniach konfidentów, przeciwstawiła „Gazeta Polska“ fakt, że jeden z głównych świadków odwodowych, p. Ludwik Kulczycki, znany przed wojną działacz i pisarz socjalistyczny, twórca i organizator secesji socjalistycznej, znanej pod nazwą „P. P. S. Proletariat“, dzisiaj profesor warszawskiej Szkoły nauk politycznych i członek stronnictwa N. P. R. a do niedawna jeszcze wyższy urzędnik Urzędu Emigracyjnego, — był w czasie wojny najwykleszym w świecie konfidentem c. i k. władz austriackich, który w licznych raportach i memorjałach, składanych tym władzom, denuncjował polskich działaczy politycznych i społecznych czynnych w Królestwie i b. Galicji. — Na dowód, że twierdzenie to nie jest głoślowne, „Gazeta Polska“ przytacza wyjątki z tych raportów i memorjałów, (pisanych własnoręcznie przez Kulczyckiego) oraz — co jest w danym wypadku rzeczą najbardziej obciążającą — liczne ich fascimile.

„P. L. Kulczycki — cytujemy „Ga-

zeta Polska“ — nie liczył się prawdopodobnie z tem, pisząc swoje denuncjacje, że znajdą się one, zebrane w teczce pod tytułem: „Raporty Kulczyckiego“, w austriackich archiwach państwowych — i że stamtąd mogą prędzej czy później trafić do rąk polskich. Był tak nieostrożny, że pisał je własnoręcznie. Posiadał je w oryginałach. Zawierają one nie tylko konfidencjonalne relacje o wewnętrznych stosunkach wśród społeczeństwa polskiego i o układzie sił wewnątrz stronnictw, obozów i grup, nie tylko zawierają fachowe rady o konieczności wzmożenia działalności politycznej lub likwidacji organizacji dla zaborców szkodliwych; są tam imienne listy proskrypcyjne, obejmujące niesłychanie rozległą skalę od najwyższych przywódców politycznych, aż do drobnych urzędników — zdaniem donosiciela — nielojalnych i niebezpiecznych“.

Rewelacje swe kończy „Gazeta Polska“ w ten sposób:

„Człowiek, który nieścieśle zresztą informacje polityczne przepłata godnymi najpospolitszego szpicla denuncjami osobistymi — stał się tym, na którego świadectwo, jako wartościowe i chlubne powoływała się obrona Centrolewu. Pozwalamy sobie mniemać, że ten ponury skandal pohamuje nieco zuchwałość i pewność siebie panów konfederatów“.

Z życia sportowego w Kaliforniji.



W miejscowości Truckee w Kaliforniji, znajduje się jeden z najlepszych i największych w świecie torów saneczkowych (toboggan). Saneczkarze osiągnęli na tym torze, długości 500 mtr., szybkość, dochodzącą do 90 klm. na godzinę.

„Gandhi przegrał“...

„Vossische Zeitung“ umieszcza artykuł prof. Kühna pod powyższym tytułem, w którym autor omawia silne rozdwojenie wśród ludności Indyj; autor podkreśla znaczenie kultury mahometańskiej, skupionej na północy kraju w przeciwieństwie do niskiego poziomu kulturalnego ludności buddyjskiej na południu.

„Gandhi — pisze autor — nie może wiele zdziałać, gdyż on sam zbyt wiele ma w sobie z Hindusa, i ma przeciwko sobie braminów; Anglja stara się popierać braminów, którzy zwalczają wszelką zmianę stosunków. Anglja trzyma się zasady niemieszania się do religii. Jednak w Indjach wszystko jest religją, wszystko jest nią przepelnione i tamuje to wszelki postęp i wszelkie uzdrowienie stosunków... Budda był wrogiem braminizmu i głosił równość ludzi, ale jego religję braminizm zupełnie zniszczył. Jego religja była zbyt wzniosła dla Indyj“. Gandhi właściwie nie wiele odbiega od hasła kasty braminów, gdyż i on zwalcza nowoczesne zdobycze kultur, nie chce szkół, ani szpitali, ani lekarstw, jako naruszających dotychczasowe zwyczaje narodowe Hindusów. Nawet to, co Gandhi chce przeprowadzić obecnie dla dobra swego narodu, t. j. uzyskanie niepodległości, rozbija się nie tyle o opór Anglii, ile raczej o opór tego narodu, który od szeregu tysięcy lat nie umiał być niezależnym“.

Fenomenalne uzębienie warszawskiej artystki rewjowej.

Jedna z najpopularniejszych warszawskich artystek rewjowych p. Z., badana ostatnio przez jednego z laryngologów, dowiedziała się niespodzianie, że stanowi pewnego rodzaju fenomen pod względem uzębienia, posiada bowiem 36 ząbków, t. j. o cztery ponad zwykłą normę.

Proszona przez lekarza o pozwolenie zademonstrowania swej „interesującej“ jamy ustnej studentom medykum p. Z. odmówiła tej prośbie, niemniej ciekawie spostrzeżenie lekarza zakomunikowała kolegom.

Oklaskująca co wieczór primadonę publiczność warszawska nie domyśla się nawet, że piękna vedetta czaruje ją, między innymi, nie tylko jakoś, ale i ilością swych ząbków.

Wiosenna pogoda w Anglii.

Londyn, 18 stycznia. (PAT). Anglja przeżywa obecnie, w połowie stycznia okres niezwykle łagodnej wiosennej pogody. Temperatura wskazywała dzisiaj w południe 11 stopni Reaumur powyżej zera. Styczeń, jak dotąd miał przeciętną temperaturę równą temperaturze kwietniowej. Dzisiejszy dzień był najlepszym dniem styczniowym w Londynie od lat 90.

Hittlerowcy o ruchu pacyfistycznym.

Monachjum, 18 stycznia. (PAT). Centralny organ Hittlera „Völkischer Beobachter“, omawiając odbytą ostatnio w Monachjum manifestację pacyfistyczną, zorganizowaną przez sekcję monachijską związku pacyfistek, nazywa ją skandalem i hańbą dla całego miasta, oraz wyraża nadzieję, że niebawem naród niemiecki zetrze tę plamę z swego honoru. Pismo zarzuca władzom bezpieczeństwa, że popierają one propagandę francuską i chronią zdrajców.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

HELSINKI. Klęska głodu. Prasa donosi o głoźącej klęsce głodowej w północnych częściach kraju. W wielu gminach połowa ludności utrzymuje się z zasiłków gminnych. Pożywienie wielkiej części ludności stanowi chleb z kory brzoźowej. W obwodzie Kajana ludność zużyła wszelkie zapasy zboża siewnego na pożywienie.

BILBAO. Rozruchy, które rozpoczęły się wczoraj wieczorem, trwały w ciągu nocy oraz w ciągu dzisiejszego dnia. Tłum napadł na redakcje dzienników katolickich oraz usiłował podpalić klasztory. Podczas strzelaniny kilka osób zostało zabitych, wiele zaś odniosło rany.

KRONIKA

STYCZEŃ 19 Wtorek	KALENDARZYK Rz.-kat. Henryka Gr.-kat. Bohojawł.
	Wachód słońca g 7 m 36 Zachód " g 15 m 58 Długość dnia g 08 m 22

LWOWSKA

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek, 19 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Roxy“.
Środa, 20 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Roxy“.
Czwartek, 21 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Roxy“.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, 21 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Gramy operetkę“, kom. muz.
Piątek, 22 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Gramy operetkę“, kom. muz.

Teatr Wielki. W próbach znakomita komedia T. Rittnera pt. „Wilki w nocy“, która zainauguruje sezon w Teatrze Wielkim. Reżyseruje Janusz Strachocki. Widowisko to poprzedzi i akt Bernarda Shawa p. t. „Czarna Dama“. Reżyseruje Władysław Krasnowiecki. Udział biorą pp. Życzkowska Zdzisława, Gustawa Błońska, Jan Hajduga i Janusz Strachocki. Dekoracje Władysława Daszewskiego. Obsada „Wilków w nocy“: pp. Wanda Siemaszkowa, Marja Malanowicz, Józef Kondradt, Leszek Stępowski, oraz nieznanymi dorychczas we Lwowie artyści sceny krakowskiej i warszawskiej, Elżbieta Dziewońska i Łucjan Krzemieński.

Teatr Rozmaitości. Dziś i codziennie w Teatrze Rozmaitości ciesząca się wielkim powodzeniem komedia „Roxy“, w wykonaniu pp. Zofji Barwińskiej, Teodozji Bohdańskiej, Izy Faleńskiej, Teodory Kipeniówny, J. Chodeckiego, Józefa Machalskiego i Piotra Polońskiego. Reżyseruje Władysław Krasnowiecki. Dekoracje Władysława Daszewskiego.

Zrzeszenie artystów lwowskich, które przez półczwarta miesiąca dawało stale przedstawienia w Teatrze Rozmaitości, pozbawione obecnie tej sali, uzyskało na kilka przedstawień salę Teatru Nowości, mianowicie na czas od 21 do 24 bm. Zrzeszenie wystawia w tych dniach pełną humoru i wesołości komedię muzyczną „Gramy operetkę“, która zdobyła sukces i grana była przy wysprzedanej ciągle sali. Pierwsze przedstawienie tej arcyzabawnej sztuki w Teatrze Nowości odbędzie się w czwartek, 21 bm., o godz. 8-mej wiecz.

P. Mossakowski wystąpi w partii Scarpia w „Tosce“ we środę, 20 bm. Partnerami jego będą Platówna (Tosca) i Kazimierz Czarnecki (Cavaradossi).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Ulani... Ulani... chłopcy malowani“
CHIMERA: „Wesoły porucznik“
KOPERNIK: „Złota maska“
LEW: „Dziewczę z nad Wołgi“
MARYSIENKA: „Złota maska“
OAZA: „Parada miłości“
PALACE: „Kongres tańczy“
PAN: „Tragedja kobiety, żony i matki“ („Jęj chłopczyk“)
PASAŻ: „Nieposkromiony“
PROMIEN: „Dalsze dzieje Tarzana“
SŁONCE: „Kobieta, która grzechu pragnie“
STYLOWE: „Na Sybir“.

„Nasze Oczko“ znany i popularny teatrzyk akademicki daje znać o sobie i przygotowuje na 3 lutego arcywesołą rewjo-farsę muzyczną pióra Wiktora Budzyńskiego z muzyką K. Abratowskiego, Eryana i kompozytorów zagr... A zatem bacznosc!

Program Kasyna i Koła Lit.-Art. we Lwowie na bieżący tydzień. W czwartek, dnia 21 stycznia 1932 odbędzie się odczyt dr. Józefa Reissa p. t. „Czar i piękno muzyki polskiej“ z ilustracją muzyczną prof. Wacława Lewandowskiego z Łodzi (fortepian) i prof. Eleonory Tatarczuchowej (śpiew). Początek o godz. 19.30. Bilety do nabycia w Sekretariacie Kasyna i Koła Lit.-Art.

Odczyt red. L. Weinstocka w Polskiem Radiu. Dziś, we wtorek o godz. 7.10 wiecz. wygłosi red. Leon Weinstock przed mikrofonem „Polskiego Radja“ we Lwowie odczyt p. t. „Opieka nad matką i dzieckiem zagranicą“.

Zakończenie mistrzostw siatkówki pań o puchar Związku odbędzie się dnia 24 bm. t. j. w niedzielę o godz. 9 rano w sali Sokola-Macierzy przy ul. Sokola 7. Wobec równej ilości punktów A. Z. S. i Sokola - Macierzy zawody te będą zrozumiałe zainteresowanie, w dniu tym bowiem zostanie rozstrzygnięta kwestja mistrza okręgu.

Rocznice podpisania aktu fundacyjnego Uniwersytetu we Lwowie przez króla Jana Kazimierza, Uniwersytet postanowił obchodzić uroczystie. Z okazji tej dnia 20 stycznia br. odbędzie

Nie referat narodowościowy, lecz Oddział narodowościowy.

Sprostowanie mylnych poglądów.

W pismach tutejszych pojawiła się kilka dni temu wiadomość, iż w Wydziale Bezpieczeństwa Województwa lwowskiego został utworzony referat narodowościowy. Wiadomość ta jest z gruntu nieścisła.

Wedle informacyj, któreśmy zasięgnęli u miarodajnych źródeł, rzecz przedstawia się następująco: w Wydziale Bezpieczeństwa nastąpiła w ostatnich czasach reorganizacja; reorganizacja ta polega na tem, że Wydział

został podzielony na 3 Oddziały, a mianowicie: 1) Oddział polityczny i bezpieczeństwa; 2) Oddział porządku publicznego; 3) Oddział narodowościowy. Ten ostatni obejmuje sprawy narodowościowe ukraińskie, żydowskie i inne tudzież sprawy wyznań religijnych i sekt. Na czele pierwszego Oddziału stoi radca Iwachów, na czele drugiego — referendarz mag. Kilian, trzeciego zaś — radca Andrzej Tylko.

Wysokie odznaczenie prof. Porębowicza.

Znakomity uczony polski i długoletni profesor literatur romańskich na Uniwersytecie lwowskim rektor dr. Edward Porębowicz odznaczony został przez króla Italji Komandorjum Orderu Corona d'Italia. Wysokie to odznaczenie nadane zostało prof. Porębowiczowi za jego badania i prace nad piśmiennictwem włoskiem w szczególności zaś za wspaniały przekład „Boskiej Komedyj Dantego“, jeden z najlepszych w całej literaturze świata.

Uroczystość wręczenia prof. Porę-

bowiczowi Wysokiego Orderu włoskiego w imieniu króla Italji przez p. konsula Ferriccia de Lupus odbędzie się we środę, dnia 20 bm. o godzinie 1-ej w południe w sali Unji Lubelskiej Uniwersytetu, bezpośrednio po zapowiedzianej na ten dzień Akademii uniwersyteckiej ku uczczeniu 271 rocznicy założenia naszej Wszechnicy.

Członkowie lwowskiego Oddziału Tow. Dante Alighieri proszeni są o wzięcie udziału w tym uroczystym akcie.

Pola Negri powróciła do zdrowia.



Po długiej i ciężkiej chorobie opuściła Pola Negri przed kilku dniami klinikę w Santa Monica w Kalifornii. Pola Negri przebywać będzie musiała kurację jeszcze przez kilka miesięcy, zanim będzie mogło powrócić do atelier filmowego. — Na zdjęciu naszym widzimy Polę Negri w towarzystwie kilku przyjaciół w chwilę po opuszczeniu kliniki.

się o godz. 9-tej nabożeństwo w kościele św. Mikołaja, o godz. 12-tej uroczysta Akademia w auli Uniwersytetu, zaś o godz. 21-szej raut Uniwersytecki w salach reprezentacyjnych gmachu Uniwersytetu.

Kradzieże. Marja Stanko, zam. Droga Kulparkowska 19 doniosła policji, że wczoraj wieczorem dokonano włamania do jej mieszkania i skradziono garderobę męską wartości 400 zł. — Z mieszkania Franciszki Pittner, zam. Lwowskich Dzieci 28, skradziono wczoraj wieczorem rewolwer oraz gotówkę w kwocie 124 zł, łącznej wartości 250 zł.

Garstka komunistów usiłowała wczoraj wieczorem na ul. Słonecznej urządzić pochód w stronę śródmieścia. Patrol policyjny wciągu kilku minut zlikwidował projekty demonstrantów.

Auto osobowe potrąciło wczoraj w ul. Ruskiej 70-letnią Ruchlę Metzger. Starucha doznała złamania prawego ramienia. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala powiatowego.

Znaczne kradzieże zapisała kronika policyjna dnia ostatniego. I tak Romualdowi Łabie (ul. Biłohorska 16) skradziono garderobę męską i damską oraz 250 dol. w gotówce. Ogólna szkoda wynosi 4500 z. — Stefanji Ingblatt (ul. Gródecka 20): futro damskie oraz biżuterję, wartości 3000 zł. — Dawidowi Grossternowi (ul. Żółkiewska 132 na Zniesieniu): towary bławatne, wartości 1000 zł. — Romanie i Wandzie Korzeniowskiej (Sienkiewicza 5): 900 zł. gotówką oraz garderobę łącznej wartości 2100 zł.

KRAJOWA

BORSZCZÓW. Nowa elektrownia. Z końcem grudnia 1931 uruchomiono w Borszczowie nowo wybudowaną elektrownię. Budowę przeprowadziło prywatne konsorcjum przy wydatnej pomocy gminy m. Borszczowa. Na razie

elektrownia dostarcza prądu tylko dla miasta, w projekcie jednak jest rozszerzenie jej zasięgu.

CZORTKÓW. Utworzenie Urzędu Skarbowego. Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 1 bm. wcielono tutaj kasę skarbową do U. S. P. i Oplat Skarbowych pod wspólną nazwą Urzędu Skarbowego. Kierownikiem Urzędu został mgr. Gnap.

DROHOBYCZ. Rozprawa polityczna. Dnia 20 b. m. w Sądzie okręgowym w Drohobyczu rozpoczęła się rozprawa przeciwko 42 działaczom ukraińskim w Zagłębiu naftowym i okolicy, którzy aresztowani zostali za różne przestępstwa natury politycznej. Odpowiadają oni będą przed Sądem za przekroczenie artykułów 289 i 305. Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia dr. Czyrek z Drohobycza.

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów — Chorążczyzna 5 (obok kina Apollo) poleca kołdry, materace i pościel po najniższych cenach. Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

Rocznica Powstania Styczniowego.

Dla uczczenia 69-tej rocznicy Powstania Styczniowego odbędzie się w piątek, dnia 22 bm. o godz. 10-tej nabożeństwo w kościele OO. Jezuitów, które urządzi Komenda placu miasta Lwowa.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 r. odbędzie doroczne 45-te Walne zebranie, dnia 21 bm. o godz. 10.30 w lokalu własnym przy ul. Teresy 1. 4.

Działalność lwowskiej straży pożarnej w r. 1931.

Wedle statystyki prowadzonej przez biuro miejskiej straży pożarnej, była ona czynną w r. 1931 przy 362 pożarach, a to przy dwóch zbiorowych, 22 dachowych, 85 pokojowych, 22 sufitych, 21 piwnicznych, 114 kominiowych, 30 innych. Nadto było 50 fałszywych alarmów, w 16 wypadkach ratowano życie ludzi i zwierząt. Według dzielnicy było w I dzielnicy 48 pożarów, w II 22, w III 79, w IV 52, V 9, VI 49, VII 5, VIII 11, IX 4. Nadto poza granicami Lwowa czynną była straż pożarna w 11 wypadkach. Przyczyną pożaru w 7-miu wypadkach było podpalenie, w 80 nieostrożność, w 49 — wadliwa budowa, 115 zanieszczenie kominów, w 2-ch eksplozja, w 3-ch krótkie spięcie, a w 29 nieznaną przyczyną. Według rodzaju budynków 258 pożarów było w budynkach mieszkalnych, 7 w gospodarczych, 6 w fabrycznych, 9 w składach, w tem w 268 budynkach murowanych, i 16 drewnianych. W roku ubiegłym zanotowano pożary: 11 w budynkach gminnych, 4 w wojskowych, 1 w kolejowym, 8 w rządowych, 6 funduszu kościelnego i 332 prywatnych. Do akcji ratunkowej użyto 2.558 strażaków, 123 par koni, 337 samochodów i 4.530 metrów węży tłoczonych. Nadto straż asystowała przy 846 wypaleniach kominów. Służbę bezpieczeństwa w teatrach i kinoteatrach pełniło 736 oficerów, 1845 podoficerów i 2.781 strażaków. Nadto straż asystowała przy 455 komisjonalnych oględzinach. Biuro straży załatwiło 1288 spraw.

Dostawy państwowe tylko z surowców krajowych.

Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu wydał Wojewodom zarządzenie, aby instytucje państwowe i samorządowe, zawierając umowy w sprawie dostaw, zobowiązywały dostawców do wyrabiania dostarczanych przez nich przedmiotów z surowców i półfabrykatów krajowych.

Minister zarządził, aby instytucje państwowe i samorządowe żądały od dostawców dowodów, stwierdzających, że dostarczane przedmioty są całkowicie krajowego pochodzenia.

Prowokacyjna encyklopedia.

Jak podaje „Lietuvos Aidas“, wyszła w tych dniach w Anglii popularna ośmiotomowa encyklopedia p. n. „Evelyn's Encyclopaedia“ (Encyklopedia dla wszystkich). Wydawnictwo to poświęca Litwie artykuł znacznie obszerniejszy niż Łotwie i Estonji. Artykuł obok geograficznego opisu Litwy zawiera zarys jej historii, przyczem charakterystyczną jest rzeczą, że podaje granice Litwy, jako ostatecznie nieustalone, wobec nierozstrzygnięcia konfliktu między Litwą i Polską o Wileńszczyznę i „starą stolicę Litwy“ Wilno. Poza to Grodno i Suwałki figurują w encyklopedji angielskiej jako miasta okupowane przez Polskę.

Miesiące kongresów.

W ciągu stycznia i lutego obradować będzie w samej Genewie 15 konferencji, związanych z pracami Ligi Narodów i Międzynarowego Biura Pracy. Poza to w Filadelfji obraduje w dniach 14—16 stycznia związek lig przyjaciół Ligi Narodów Ameryki. W Dreźnie 5 lutego zbierze się międzynarodowa komisja Oarty, zaś 23 lutego międzynarodowa komisja Łaby. W Lozannie odbędzie się konferencja odszkodowawcza a 2 lutego rozpocznie się w Genewie powszechna konferencja rozbrojeniowa.

W konferencje przynajmniej jest więc rok 1932 obficie zaopatrzony.

Z Wystawy artystów plastyków Stanisławowa.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Staraniem Muzeum Pokuckiego w Stanisławowie i Tow. przyjaciół Muzeum Pokuckiego odbyła się w Stanisławowie wystawa konkursowa artystów-plastyków naszego miasta. — W wystawie tej wzięli udział następujący artyści. Bierer Zygmunt, Doubrawa Emiljan, Krzyżanowski Henryk, Łopusznik Władysław, Maloch Józef, Przedwojewski Wojciech, Szczerbetko Jan, Trela Stanisław, Zimmermanówna Maja i inż. Kuźmiński Leon — wystawiając łącznie 201 eksponatów.

Z wystawionych dzieł zasługują na uwagę: akwaforty Bierera (głównie „Słowa powstańca“), natomiast obrazy Bierera dosyć słabe i sztywne, najlepszym dziełem artysty jest „Akt siedzącej kobiety“, pojęty z weissowską, plastyczną brylowatością. Z prac p. Doubrawy poprawne typy huculskie, natomiast dobre portrety (zwłaszcza córki) i „Stare domy w Stanisławowie“. Wystawione obrazy Krzyżanowskiego, bez piętna oryginalności i mało ciekawe. — Zdecydowanie wyróżnia się p. Łopusznik. Impresjonista z temperamentu, posiada szeroką skalę tematów, dając pejzaże i obrazy rodzajowe. Z licznych prac artysty zasługują na specjalną uwagę: „Stare domy“ i „Kościół z Kazimierza“, ponadto „Przy plugu“, „Wawel“. Portrety nieco słabsze. — P. Łopusznik jest absolwentem Akademii krakowskiej.

Świetnymi rzeźbiarzami okazali się profesorowie Malach Józef i Przedwojewski Wojciech. P. Malach jest doskonałym portrecistą — świetnie wykonaną portrety: dra Gutta i radcy Ertla w gipsie i inż. Treli w brzoźnie. — Na pochwałę zasługują rzeźby w gipsie, a to: „Prometeusz“, „Modlitwa“ i „Żniwiarz“. — P. Przedwojewski jest artystą wielkiej miary. Twory jego, plakietki w brzoźnie, pełne wyrazu (portrety, medale i t. p., przynoszą zaszczyt sztuce tego artysty.

Z twórczości p. Szczerbetki wyróżniają się oryginalnością szkice do polichromji (6 fragmentów), ponadto lino-ryty, jak: „Św. Franciszek z Assyżu kazanie do ryb“, i „Śmierć Św. Franciszka“. Zasługuje również na uwagę rysunek kredą i węglem p. n. „Pierwsza orka“. Natomiast malowidła p. S. szablonowe.

Inż. Trela zaprezentował swoje ciekawie ujęte szkice do proj. ratusza w Stanisławowie i fotografie z wykonanych obiektów.

Młoda malarka p. Zimmermanówna wystawiła zaledwie 3 obrazy, które nie dają przeglądu jej twórczości. P. inż. Kuźmiński wystawił akwarele i oleje, dosyć szablonowe i mało oryginalne.

Ogółem biorąc artyści nasi hołdują przeważnie światopoglądowi impresjonistycznemu a nawet naturalistycznemu, co należy położyć na karb środo-

wiska prowincjonalnego — stwarzającego brak kontaktu z ważniejszymi środowiskami artystycznymi.

Wystawa wzbudziła w naszym mieście mimo wszystko wielkie zainteresowanie i rozbiła nieco martwość kulturalną naszego miasta, to też inicjatorowi jej Dr. J. Grabowskiemu należą się słowa uznania i podzięków, za jego rzetelne wysiłki, zmierzające ku ożywieniu życia kulturalnego Stanisławowa.

Stanisławów, 18 stycznia 1932.

I. D.

Rozwój sportu w Japonji.



W dziedzinie sportu Japonja kroczy coraz intensywniej śladami Europy i Ameryki. Młodzież japońska uprawia namiętnie wszystkie dziedziny sportu. Wychowanie fizyczne znajduje tam poparcie całego społeczeństwa i wszystkich władz. — Na ilustracji naszej widzimy fragment zapasów japońskich, które mają charakter igrzysk narodowych.

Prawo robotników polskich z Francji do zasiłków.

W związku ze wzrostem bezrobocia we Francji, skutkiem czego wielu zatrudnionych tam dotychczas robotników polskich powraca do kraju, Urząd Emigracyjny komunikuje, że robotnicy ci powinni przed wyjazdem zaopatrzyć się w dowody zwolnienia z pracy. Dowody te zawierać muszą dane, dotyczące okresu czasu, w ciągu którego ro-

botnik był zatrudniony, ponadto zaś muszą być zalegalizowane przez właściwą władzę lokalną w miejscu pracy, lub też przez właściwy konsulat polski.

Na podstawie tych dokumentów reemigranci będą mogli zabiegać o uzyskanie zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

Miljonowy plan.

Komitet Floty Narodowej, będący naczelną organizacją społeczną zbiórki na fundusze budowy okrętów, zebrał w ciągu roku 1930 złotych 550.987.82. Suma powyższa stanowi wpływy netto zarówno Centrali Komitetu w Warsza-

wie, Komitetu Stołecznego i Komitetów Wojewódzkich.

W ciągu 10 miesięcy roku 1931, sama Centrala Komitetu Floty (bez Komitetów Wojewódzkich) zebrała około 250.000 zł.

Potworny gaz niemiecki.

Wszyscy wiedzą już dzisiaj, że jednym z najstraszniejszych t. zw. „gazów trujących“ jest — Yperyty. Zabił on tysiące istnień już w czasie wielkiej wojny, a teraz, jak istna zmore, ciąży nad wizjami wojen przyszłych. „Yperyty“ został właściwie wynaleziony przed kilkudziesięciu laty. Jest on zaś właściwie płynem, nie gazem. Wynalazcą jego był około r. 1860 Niemiec Guthrie, ale ze zastosowanie tego jadu było wówczas rzeczą nieaktualną, więc o wynalazku zapomniano niebawem.

Właściwymi, chociaż powtórnymi wynalazcami tej strasznej broni, stali się dopiero sztabowcy niemieccy w czasie wojny światowej. Gazy trujące wprowadzili Niemcy już po kilku miesiącach wojny, na co koalicja odpowiedziała wynalezieniem ochronnych masek gazowych. Ale „Yperyty“ zjawiał się po raz pierwszy w lipcu 1917 r. na pewnym odcinku frontu zachodniego koło Ypres we Flandrii. Niemcy wprowadzili nagle na front setki tysięcy tajemniczych pocisków, oznaczonych znakiem „żółtego krzyża“. W nocy z 12 na 13 lipca rzucili je w huraganowym ogniu na Anglików. Front angielski został formalnie zasypany pociskami, z których sączył się dziwny,

żółty płyn o zapachu musztardy z chrzanem, czosnku lub palonej gumi. Skutki były okropne. Odrazu 3.000 Anglików zostało zatrutych tym diabelskim płynem, a chociaż zginęło tylko niewielu, to jednak reszta odniosła ciężkie poparzenia, zatrucia lub uległa ślepotcie (choćby czasowej). Maski gazowe nie zdały się na nic, gdyż „Yperyty“, żarł całe ciało, zatrucił wszystkie organy, a nie tylko chronione narządy oddechowe. W ciągu pierwszych 10 dni wypuścili Niemcy na Anglików około miliona pocisków, zawierających około 2.500 tonn „Yperyty“.

Działanie „Yperyty“ (nazwanego tak przez Francuzów od miejscowości Ypres) jest przerażające. Płyn ten (bo to nie gaz) paruje bardzo powoli, np. w zimie dopiero do kilkunastu dni, a bywały wypadki, że rolnicy, pracujący na ostrzeliwanych niegdyś terenach, ulegali zatruciu nawet po kilku miesiącach od czasu bitwy.

„Yperyty“ działa podstępnie. Pierwsze skutki zjawiają się przeważnie po upływie kilku godzin. Czas ten waha się w granicach od 1 do 24 godzin. Przy słabym stopniu zatrucia człowiek odczuwa jakby piasek w oczach, występuje łzawienie, czerwienienie śluzówek

i obrzęk powiek. Dalej zjawia się lekka kaszel, chrypka, zaczerwienienie i obrzęk porażonych części skóry, połączony niekiedy ze słabym swędzeniem i bólem. To wszystko może zupełnie ustąpić w ciągu kilku dni. Przy zatruciu silniejszym do powyższych objawów dołączają się inne, jak światłowstręt, skurcz powiek, szczekający kaszel, utrata głosu, pęcherze na skórze. Wtedy zwykle powstają wtórne zakażenia w postaci ropnych zapaleń skóry, płuc i oczu. To ostatnie doprowadza do czasowej lub stałej ślepoty. Wspomniane cierpienia kończą się nieraz śmiercią.

Fabrykantami „Yperyty“ są przede wszystkim tacy „przyjaciele ludzkości“, jak Niemcy. Już z końcem wojny było w Niemczech 72 fabryk „żółtego gazu“, a Niemcy szczytą się tem, że podczas wojny wyprodukowali 9.000 tonn „Yperyty“, a do marca 1918 rzucili na swoich nieprzyjaciół aż 200.000 pocisków z „żółtym krzyżem“.

„Yperyty“ zatrul w czasie wojny 8 razy tyle ludzi, co wszystkie inne t. zw. „gazy trujące“. Anglicy, Amerykanie i Francuzi rzucili się też w czasie wojny do fabrykacji „Yperyty“, ale dopiero w marcu 1918 r. zdobyli się na własny (francuski) Yperyty, nawet „lepszy“, niż niemiecki. Tymczasem jednak brakło już amunicji i chęci do walki. Wojna dobiegła do końca.

Sukcesy nauki polskiej zagranicą.

Z Berlina donoszą: Powrócił z Berlina b. marszałek Senatu prof. dr. Szymański, który bawił tam zaproszony przez klinikę oczną Uniwersytetu Berlińskiego do zademonstrowania operacji oka, demonstrowanej swego czasu na Międzynarodowym Zjeździe Lekarzy w Paryżu.

Prof. Szymański przeprowadził wobec licznie zgromadzonych profesorów, lekarzy i studentów 4 operacje z wynikiem doskonałym, oraz wygłosił wykład dla studentów, ilustrowany filmem, sporządzonym w Polsce i obrzucającym cały zabieg operacyjny.

Po wykładzie słuchacze urządzili prof. Szymańskiemu owację.

Posel polski w Berlinie, Minister Wysocki, wydał na cześć znakomitego gościa z Warszawy przyjęcie, w którym wzięli udział wybitni przedstawiciele medycyny niemieckiej, jak profesorowie Trückman, Homberg i Thiel.

List z Kolbuszowej.

Oplatek Strzelca.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“)

W odświętnie przystrojonej sali Sokola urządził tut. Strzelec dnia 10 bm. wspólny tradycyjny oplatek, w którym udział przedstawicielei najpoważniejszej części społeczeństwa nie tylko uświetnił miłą tą chwilę, ile więcej jest dowodem żywego interesowania się życiem i potrzebą tej organizacji, która na terenie tut. powiatu swoją pracowitością osiąga poziom tego zadania, z którego Ojczyźnie każdej chwili zdolna złożyć egzamin.

Zyczenia w swoich podniosłych i budujących słowach wyrażali kolejno prezes Tomasek, Ks. Kanonik Dunajewski, Starosta Dr. Pomiankowski oraz przybyli na tą uroczystość z gronem oficerów 3 p. legionów pułkownik Grot. Prawdziwą atrakcją były koledy i śpiewy rozentuzjowanej braci strzeleckiej przy akompaniamencie orkiestry wojskowej 3 p. Legionów. Wieczór ten licznie był reprezentowany przez tut. nauczycielstwo, poświęcające wiele dla tej organizacji pracy. Z ramienia Sądu grodzkiego przybył naczelnik Dr. Bialek, z ramienia gimnazjum dyrektor p. Wyka.

Jednocześnie przy oplatku nastąpiło otwarcie nowo powołanego tu do życia Strzelca żeńskiego.

Niestrudzona praca przyjdzie tej organizacji p. porucznika Kwaka i komendanta Wiśniewskiego zjednywa coraz liczniejsze zastępy członków. F. I.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

W razie wybuchu jakichś wojen w przyszłości rola Yperyty byłaby jeszcze strajniejszą, niż dotąd. W wielkiej wojnie był on stosowany tylko do wojsk walczących. Dzisiaj, przy niebawym rozwoju lotnictwa, stałby się dla ludności cywilnej najdalej od tego morowego powietrza, co w dawnych czasach zabijało dziesiątki tysięcy ludzi.

Historja „Yperyty“ i innych gazów trujących, fabrykowanych masowo przez naszych sąsiadów, to nie bajeczka, ale poważna, groźna przestroga i dla naszego społeczeństwa. Przeciwnajstraszniejszym gazom trującym wyznajduje się dzisiaj maski i środki ochronne. U nas, w Polsce, wyjątkową propagandę w tym kierunku prowadzi L. O. P. P. Wypadki zatrucia zwykłymi gazami fabrycznymi w Hamburgu czy pod Berlinem wskazują, jak straszne mogą być skutki przyszłej (broń Boże!) wojny dla ludzkości cywilnej.

To też nie gapić się nam trzeba i dowcipkować, gdy wojsko nasze, przysposobienie wojskowe czy szkoły przeciągają ulicami w maskach gazowych — ale z całej siły, każdym ostatnim groszem poprzeć tę doniosłą i błogosławioną akcję, którą prowadzi nasza Liga Obrony Powietrznej i Przeciwważowej. (—m—)

